Nr 16. Niedziela 19 lutego (4 marca) 1906 roku. Rok 1.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50** kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble.Za zmianęadresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Telefonu Nr. 914.

Numer dzisiejszy składa się z 6 kolumn.

2)

Wspomnienia kontraktowe.

— Hoteli było mało, bo tylko Europejski i Grand-Hotel; Francuski powstał trochę później — ale istniało dużo drobniejszych, nawet na Kreszczatiku, a przedewszystkiem na Padole. Prym trzymał Grand-Hotel i życie głównie w nim wrzało. «Kantory» różnych firm i fabryk mieściły się po prywatnych domach, a niektóre dotrwały w nich nawet i do naszych czasów. Zjeżdżali kontraktowicze hucznie i buńczucznie, niektórzy jeszcze i końmi, dużemi, pakownemi saniami ze służbą, pościelą i prowizyą.

Restauracyi wykwintnych — na dzisiejszą modłę — wówczas nie było dużo; jedna z nich «Massiou» mieściła się w lokalu gdzie dziś cukiernia firmy «George'a», druga Terrier'a w hotelu Europejskim. W czas śniadaniowy i obiadowy było tak pełno i tak gwarno, jak w ulu.

— No, przecież i teraz w tym czasie można widzieć dużo osób w restauracyach.

— Panie kochany, to się nawet porównać nie da. Przecież ten zgiełk, ta gorączkowość, ta nawała ludzi, te zajęte i oblężone stoliki i przejścia — te setne uściśnienia ręki — gdzie to się podziało? Tam byli i wielcy tego świata, i ci, co rośli, i ci wreszcie, co pięli się dopiero lub szukali zajęcia czy protekcyi. A ile przy takiem śniadanku zawierało się interesów i jak szybko; ile się przemawiało życzliwych słówek za protegowanym; jak trzeba było w lot łapać chwilę, aby coś zrobić lub zarobić. Wychodziło się z restauracyi wprost zgorączkowanym.

— Z tego, co pan dobrodziej przytacza, widać, że dawniej możni fabrykanci czy obywatele, byli przystępniejsi, niż dzisiaj, dla porady lub rozmowy?

— Być może, ale pod tym względem umieli zawsze pokazać dużo «tonu i ambicyi.» Pamiętam, jak się wyczekiwało kolejki w pokojach właścicieli fabryk i wielkich kluczy, i jakie niektórzy znosili nieraz upokorzenia. — Przypominam sobie dobrze konfuzyę pewnego rządcy z Królestwa, wytrawnego gospodarza i skończonego agronoma, już nie młodego, któremu pan Mań..., możny obywatel z Podola wobec licznej rzeszy oświadczył, że musiałby jeszcze u niego wpierw dwa lata popraktykować, nimby go przyjął nawet za ekonoma.

— Zapewne musiał mu właściwie odpowiedzieć?

— Mylisz się pan bardzo, właśnie tak mu tem zaimponował, że zgodził się pójść do niego na praktykę i potem rzeczywiście zajął wybitne stanowisko.

— A jakże pan dobrodziej zaczął w tym kraju swą pracę?

— Ja w Sanguszczyźnie i Potoczczyźnie, a właściwie w Branicczyźnie. Ot, raz znajomy mój, który miał wstęp do p. Ksawerego Branickiego, zarekomendował mu mnie, a choć to był pan całą gębą, lubił się bawić w cukrowara, a spraszał mnóstwo ludzi różnej kategoryi dla ciągłych dyskussyi i narad. Konikiem jego była «defekacya» i gdy się zapytał kogo: «a umiesz ty bratku defekować?» i ten mu gładko umiał odpowiedzieć, to już był przyjęty i miał nieraz karyerę w ręku. Tak się też stało. Trzeba bo panu wiedzieć, że na owe czasy (w sześćdziesiątych latach), choć większa część cukrowarni już była parowa, to jednak ja widziałem jeszcze i «ogniową». — Jedna w Horodyszczach, druga w Pliskowie. — Jechało się do nich specyalnie, żeby zobaczyć owe «bastrengi» w których się gotował cukier i «furgały» t. j. miechy, któremi robotnicy dęli zimne powietrze od dna, żeby się syrop, na powietrzu prażony, nie przypalił. Formy bywały już blaszane, ale widziałem jeszcze i gliniane. Soki płynęły zwykle swoim spadkiem tylko, i dlatego cukrownie stawiane były zwykle stopniami nad jarem. Mechanizmy były niedołężne.

— Dobrze, tak było dawniej, ale wszak około 70 roku był już postęp i budowało się dużo fabryk. Kto był głównym czynnikiem, kto budował fabryki a kto maszyny, bo tych «biór technicznych» co dziś, wszak nie było?

— Widzi pan — bo cukrownictwo w tym kraju, to był przemysł czysto polski. Każdy «pan» chciał mieć swoją «cukiernię» — jeszcze i dziś ten wyraz się słyszy. Więc był taki pan w Warszawie, co miał w spółce fabrykę maszyn, a nazywał się Rau. Był to człowiek żelaznej pracy i woli i umiał liczyć. Przyjeżdżał na kontrakta z całym etatem inżynierów i rysowników. Do niego się schodzili, jak do doktora, z chorobą cukrową, żeby radził, gdzie, jak i za ile postawić cukrownię. On wnet obliczał i zaraz dawał maszyny na wypłat, na «niewielki» procent, albo zamiast wypłaty brał akcye. Miałem i ja panie z tym człowiekiem do czynienia. Najmował domek na Kreszczatiku gdzieś w podwórzu, tam gdzie № 9 czy 11. Przyjmował od 5 rano i wiadomo było, że już o 9-ej rano niema sposobu do niego dostąpić. W jednym 70 roku dostał do budowy jedenaście fabryk i postawił je rzeczywiście. Był niemcem i zrobił miliony, ale nie można powiedzieć, lubił Polaków — tylko ich eksploatował.

— Otóż wie pan dobrodziej, te właśnie najmniej rozumieją dzisiejsi działacze, jakim sposobem i jakiemi siłami powstawały w owej epoce tak liczne przedsiębiorstwa?

(C. d. n.).

St.

Naprawa bytu włościan nie ziemią a chlebem.

—o—

W chwili nadzwyczajnego skłębienia i rozbieżności myśli ludzkich, kiedy z powodu namiętnych stronniczych zapasów, żadna ważniejsza kwestya nie może jeszcze wyłonić się z chaosu na światło dzienne, nie od rzeczy będzie zrobić zastrzeżenie, że przystępując do rozwiązania sprawy agrarnej, należy na samym wstępie trzeźwo i jasno określić sobie punkt wyjścia.

Wszyscy bez wyjątku uznają, że dola ludu wiejskiego wymaga polepszenia, że, dalej, głównym najbardziej krzyczącym objawem niedomagania tej warstwy jest ubóstwo i ciemnota, i że w końcu na tym punkcie uderza ogromna różnica między rozmaitemi dzielnicami państwa, w zupełnej zależności od poziomu kultury rolniczej, w danej prowincyi. Bezspornem jest również, że niedostateczne odżywianie („niedojadanie", jak się wyrażają rosyanie), oraz częste głodówki ludu i wywołane temi zjawiskami ostre wybuchy niezadowolenia jego, ujawniły się nie w tych miejscowościach, gdzie przeciętna działka ziemi nadziałowej, jest najmniejszą (naprz. w Królestwie Polskiem, w naszym kraju i t. p.), ale tam, gdzie ona jest względnie największą (naprz. w Saratowskiej gub.—4,8 dzies. na 1,4 dzies. i w centralnych guberniach, gdzie naprz. w gub. Kałuzskiej, podług świadectwa ks. E. Trubeckiego, znaczna część ziemi gminnej leży odłogiem.

Jeżeli więc podejmujemy się zadania podniesienia dobrobytu włościan, to musimy przedewszystkiem wyraźnie zaznaczyć, że chodzi nam właściwie nie o to, żeby bądź co bądź dać wieśniakowi jaknajwięcej z i e m i, ale o to, aby mu zapewnić możliwie najwięcej c h l e b a na dziś i na jutro, czyli ażeby dać mu możność pracować jaknajprodukcyjniej i mieć możliwie najwięcej dochodu.

Przy takiem założeniu łatwo dowieść, że najradykalniejsze środki przewrotowe będą tylko paliatywami, odraczającemi wezbranie tego samego wrzodu na bardzo niedługo, wtedy gdy środki kulturalne—niewyczerpalne w pomysłach i nie znające kresu i miary w swym rozwoju — zawsze zdołają zaradzić złemu.

Kiedy bowiem podział pomiędzy włościan całego terytorium państwa powiększy doraźnie ich uposażenie w ziemię, podług rachunku prof. Czuprowa—o 42%, nie zapobiegając wcale powstaniu zaraz nazajutrz tego samego widma głodu gruntowego, to udoskonalenie techniki rolniczej, może podnieść wytwórczość roli o 200—300 a nawet 500%.

Nie w ziemi więc wyłącznie należy szukać ratunku, ale i w ludziach i w ich stosunkach. Tylko genjusz pracy ludzkiej nie krępowany pętami przestarzałych praw, a przeciwnie posiłkowany zbiorowem współdziałaniem całego społeczeństwa i popierany przez mądre prawodawstwo, może podołać wielkiemu zadaniu zaspokojenia potrzeb fizycznych i moralnych żyjących pokoleń i nagromadzenia zapasów dla ich potomstwa. Potężną i jedyną dźwignią rozwoju i intensyfikacyi pracy—jest oświata i wiedza rolnicza. Dowodzić tego chyba nie ma potrzeby. Przypomnimy tylko starą sentencyę Swifta, chętnie cytowaną przez wielu ekonomistów: „Ten, kto wyhodował by dwa kłosy tam, gdzie pierwej rósł jeden, dwa źdźbła trawy, gdzie było jedno, zasłużyłby na większą wdzięczność ludzkości i wyświadczył by większe dobrodziejstwo krajowi rodzinnemu, niż wszyscy politycy razem wzięci". Że zaś wiedza współczesna władną jest powiększać plon, niech posłuży za dowód przykład zachodu, gdzie produkcya zboża na tej samej przestrzeni jest dziś większą, niż u nas o jakie 3—4 razy. Opierając się na tem zestawieniu, prof. Bażajew twierdzi, że gdyby nasz włościanin zbierał ze swego poletka tyle żyta, ile go otrzymuje przeciętnie jego sąsiad niemiecki (15 kwintałów z hektara, czyli około 100 pudów z dziesięciny) zamiast swoich 40 pudów, to ten rezultat przewyższył by o $3^1/_2$ razy efekt nadania włościanom w posiadanie wszystkiej ziemi Rosyi europejskiej.

Niemożliwem jest wszakże zastosowanie żadnych ulepszeń technicznych w gospodarstwie chłopskiem bez poprzedniego przekształcenia samego warsztatu rolnego, a to już zależy nie od rolnika, ani od społeczeństwa, ale tylko od państwa. Jak nie sposób dobrze uprawiać głęboki czarnoziem prostą sochą drewnianą, tak też nie można wprowadzić udoskonalony system produkcyi w gospodarstwie, nie posiadającem ani jednego warunku niezbędnego dla zapewnienia robotnikowi korzyści z owoców swojej pracy. Nie będziemy nawet mówić o typie gospodarstwa włościańskiego w centralnych guberniach, gdzie dotąd zabija rolnictwo gminne posiadanie ziemi („obszczinnoje ziemlewładienje") z peryodycznymi podziałami gruntów i nie ustającymi głodami, bo ta forma nas tu mało obchodzi. Zresztą tam, na wschodzie, naprawdę nigdy nie znano prawa własności ziemskiej i lud nie uświadomił sobie nawet potrzeby tej normy jurydycznej. Ale rozważmy, w jakich warunkach gospodaruje nasz wieśniak.

Ziemia nadziałowa stanowi własność gromady wiejskiej, a działki jej oddają się w posiadanie i użytkowanie rodzinom („dworom") tych gospodarzy, którzy pierwotnie dostali nadział. Pojedyńcze działki nie miały być drobione, ale w rzeczywistości podzielone zostały pomiędzy spadkobiercami gospodarzy na drobne części. W każdej zagrodzie (sadybie) jest dziś conajmniej dwie chaty. W większości wsi (60—70%) ziemia włościańska nie jest odseparowaną od dworskiej i cerkiewnej i łącznie z temi ostatniemi jest podzieloną z gruba na trzy części zmianowe (ozima, jara i ugor), a w okolicach stepowych jest i czwarta zmiana „sianożętna", która od dawna jest pod pługiem. Każda zaś z tych zmian jest rozstrzępioną na cienkie i długie sznury. „pieszaków i pojedynków" odrębnych gospodarzy.

Rozrzucenie poletek, czyli tak zwana szachownica, odległość ich ode wsi, dochodząca do kilku wiorst, wspólnota pastwiskowa na ścierniach i ugorach (parach), przymusowa trzypolówka, uniemożliwiająca uprawę wieloletnich traw pastewnych, zakaz zabudowywania się po za obrębem wsi, niedołężna administracya gminna i gromadzka, przekupne i ciemne sądy gminne, zbytek opieki policyjno-administracyjnej, a kompletny brak wszelkiej pomocy z zewnątrz (szkoły, warsztatu, kredytu, czytelni, kooperacyi i t. p.) — wszystko to razem wzięte sprawia, że nasz wieśniak traci w najważniejszych chwilach gospodarstwa masę czasu nieprodukcyjnie, trzyma „chudoby" więcej jak trzeba, ale takiej siły pociągowej, że jeden dobry koń zastąpi czwórkę jego „myszek", ponosi ogromne straty w posiewach z powodu spasania ich przez własnych sąsiadów, nie jest w stanie unaważać odleglejszych gruntów i marnuje swój skarb-obornik, gacąc nim groble i robiąc z niego wały dla ogrodzenia swoich sadyb Jednem słowem jest on faktycznie pozbawiony możności postępowania naprzód w technice rolniczej, której wzory do naśladowania ma zawsze pod ręką—w gospodarstwie dworskiem, które jest dla niego wielkiem polem okazowem i doświadczalnem.

Ażeby wyrwać gospodarstwo chłopskie z tego „martwego punktu" i popchnąć je na drogę rozwoju, trzeba z gruntu zmienić jego układ kostny, jego organizacyę.

Przedewszystkiem, nieuniknionem jest — będziemy to powtarzali zawsze, jak c a e t e r u m c e n s e o — ustanowienie i utrwalenie prawa własności włościanina do jego ziemi i to prawa osobistego i wieczystego. Dotąd on tego prawa w ścisłem tego słowa znaczeniu nie ma.

Działka jest rodową („podworną") i gospodarz nie może rozporządzać się nią dowolnie bez zezwolenia gromady. Chociaż nigdzie może chłop nie jest tak przywiązany do swej „ojcowizny" i niema tyle wrodzonego poczucia osobistego „prawa" do swojej ziemi, w obronie której gotów jest krew przelać, bodaj by nawet w walce z siewcami idei Henry George'a, jak u nas, jednak dzięki stosunkom prawnym zostaje on tylko jakby dożywotnikiem swojej działki. Z drugiej strony żywo stoją mu w pamięci te sposoby i sposobiki, do jakich uciekali się w swoim czasie słynni „mirowi" pośrednicy w celu osłabienia obywatelstwa polskiego, ażeby urwać p e r f a s e t n e f a s jaknajwięcej ziemi „pańskiej" i przydbać jej chłopom. Nie jest on też głuchym na współczesne hasło radykałów o dodatkowym nadziale z pańskiej ziemi. Rozumie on doskonale nielojalność tego środka przyjścia do posiadania cudzego mienia, ale pokusa, nie obca każdemu ciemnemu człowiekowi, budzi w jego duszy pewien ferment, który może w stosownej chwili wywołać niepożądane skutki. Trzeba ten antisocyalny zaczyn zniszczyć raz na zawsze przez utrwalenie w nim poczucia prawowitości. Jedyny zaś na to sposób — przyznać jemu samemu prawo osobistej i wieczystej własności do jego poletka ziemi. Korzyść ztąd wyniknie dwojaka, bo i społeczna i ekonomiczna. Nie zapominajmy bowiem słynnego zdania Johna Stuarta Milla: „dajcie człowiekowi na prawie wieczystej własności kawał dzikiej skały, a on ją obróci w kwitnący ogród" i odwrotnie. Sposobność potemu nadarza się doskonała. Prawo z d. 3 listopada r. z., znosi od d. 1 stycznia 1907 r. pobory wykupowe, w myśl zatem nawet ustaw z d. 19 lutego 1861 r. (art. 166 ustawy o wykupie) po spłaceniu indemnizacyi, ziemia wykupiona staje się własnością włościanina. Nie pozostaje więc nic innego do zrobienia jak zasadę tę uogólnić i stwierdzić nowem prawem.

Następnie, nadchodzi z kolei konieczność uporządkowania formy posiadania ziemi przez połączenie wszystkich kawałków gruntu, należących dziś do danego gospodarza w jedną odrębną całość, to jest k o m a s a c i ę (zcałkowanie) gruntów.

Zmudna to i długa robota, bo wymagająca przeprowadzenia kadastracyi i przemiaru ziemi, nowego jej podziału i okopcowania, intabulacyi każdej działki z osobna w księgach hypotecznych i t. d., ale jest ona nieuniknioną, jak śmierć sama. W ten sposób jedynie można przeobrazić obecne nędzne gospodarstwo chłopskie na typ gospodarstwa fermerskiego, czy futorowego, rozpowszechnionego dziś w całej Zachodniej Europie i w Ameryce. Okazy tej formy władania ziemią mamy na Wołyniu, gdzie ją zaszczepili koloniści niemcy, których przykład tak oddziałał na rusinów, że są już całe niemal gminy (naprz. Horoszkowska w pow. Żytomierskim, w których włościanie z własnej inicyatywy po zwalczeniu wielu przeszkód, z całkowali swoie działki, wyrośli się ze wsi i pozakładali futory.

Jakie futorzanie nasi osiągnęli rezultaty, świadczy o tem p. Liniewicz (brosz. „O separacie i gospodarstwie futorowem", Winnica 1901 r.), który, zwiedziwszy 17 wsi tej gminy, znalazł, że fermerzy wprowadzili u siebie płodozmian, uprawiają trawy pastewne i rośliny okopowe, budynki gospodarskie i mieszkalne mają pod jednym dachem, narzędzia udoskonalone, sprzęźaj silny, pożary niezmiernie rzadkie, rozwija się sadownictwo, ustały epidemie i epizootye, koniokradztwo, pijaństwo, pieniactwo, pohulanki młodzieży i t. p.,—wogóle zaś dobrobyt futorzan o tyle się wzmógł, że „oni nie dopuszczają nawet myśli o powrocie do starej formy władania ziemią". Wziąwszy na uwagę, że taki wynik dało gospodarstwo futorowe w ciągu kilkunastu zaledwie lat (pierwsza wieś Zubrynka, przesiedliła się w r. 1888) trzeba przyznać, że system ten nader szybko podnosi dobrobyt, wpływa dodatnio na charakter ludu, przekształcając naszego jakoby nie poddającego się kulturze, ospałego i bezwłasnowolnego „członka gromady", wyciągającego wiecznie rękę po wsparcie, dodatkowy nadział, opiekę i pomoc cudzym kosztem,—na dzielnego, przedsiębiorczego i sytego fermera.

Jednocześnie z komasacyą gruntów, znikną same przez się wszelkiego gatunku służebności, wspólnoty i inne tym podobne szkodliwe dla rolnictwa hamulce, które są utrapieniem całej ludności i stałą przyczyną nieustannych zatargów i niechęci klasowych.

Obok tych zasadniczych reform czysto agrarnych, muszą nastąpić i inne zmiany szerszej natury, o których na tem miejscu rozwodzić się nie możemy. Zaznaczamy tylko z gruba potrzebę: wprowadzenia samorządu ziemskiego i gminy wszechstanowej jako jednostki samorządnej, zrównanie praw włościan ze zniesieniem wszelkich ich odrębności stanowych w administracyi i sądzie, ulżenie im ciężaru podatkowego przez wprowadzenie systemu podatku dochodowego z uwolnieniem od opodatkowania pewnego minimum dochodu, kredytu na kupno ziemi i na amelioracye i t. p., a przedewszystkiem dobrej szkoły, szkoły i jeszcze raz szkoły!

Ign. Łychowski.

Z nad wód Sprei.

—o—

Berlin w lutym 1906.

(Przebrzmiałe echa. — Rosyjskie pisma i teatr. — Nowości literackie).

Manifestacye socyalistyczne i groźba zaciągniętych armat „pod Lipy" w dzień imienin cesarskich, nie ugasiła zupełnie. jak się spodziewano, gorącego pragnienia liberalnej ludności, domagającej się reformy prawa wyborczego do Sejmu. Gwałtowna reakcya z jednej strony, któraby chciała kosztem najmniejszych ustępstw i przywilejów kąpać się jak dotąd w blaskach co chwila spadających orderów i godności i cała olbrzymia lewica, największa z lewic w parlamentach europejskich z Beblem na czele, nie przeprowadziła dotąd ostatecznej kampanii. A jednak widmo zaciętej i upartej walki, która niewiadome przyniesie wyniki, zaciężyła ciężką zmorą.... Do liberałów i socyalistów przyłączyły się dwie narodowe partye, broniące ściśle swoich narodowych interesów. Reichsfeinde (wrogowie państwa): Koło Polskie i alzackie.

Pierwszą gorejącą pochodnię cisnął poseł polski Korfanty apelując do tak zwanej „sprawiedliwości", w sprawie katowickiej. Od szeregu bowiem miesięcy landrat tamtejszy stale rozwiązywał, lub przeszkadzał ludności Śląskiej w odbywaniu wieców i zebrań politycznych, motywując swoje wystąpienia, raz ciasnym i nieodpowiednim na zgromadzenia lokalem, pomimo, że w tej samej sali odbywały się dawniej i odbywają się wiece niemieckie. To znowu paragrafem przekręconym i zastosowanym do tego „specyalnie przypadku."

„Slavisches Gesindel" (Słowiański motłoch), o którym tak serdecznie szczerze rozpisywały się niemieckie pisma, doradzając przepędzić za Ural emigrantów rosyjskich, zaludniających w liczbie przeszło 100 tysięcy stolicę nad Spreją, nie tylko, że nie wiele sobie robi z mamrotania niemieckiego dziennikarza, ale gospodaruje tu jak u siebie w domu. Wprawdzie czujna policya berlińska wydaliła parę tysięcy, rosyjskich poddanych, jako „uciążliwych obcokrajowców", ale tym razem wpadł na robotników, kupców i drobnych przemysłowców... Nie wchodzę w to. czy naprawdę szczupła ta garstka zaciężyła tak bardzo trzy milionowemu potworowi, czy dosłownie pamiętano o paragrafie, wydalając przybyszów z granic Rzeszy, bo fama fert, że tych kilka tysięcy miało w zupełności przepisane prawem „zaopatrzenie" lub zarabiało bardzo dobrze po tutejszych fabrykach. Pozostała reszta „szlachta brylantowa", odróżniająca się od reszty współplemieńców tem tylko, że zacina żargonem z francuska, a po niemiecku animuje się dla teatrów, parodyujących w okropny sposób Gorkija... najmodniejszego pisarza, zapragnęła pism rosyjskich i teatru. Znaleźli się zaraz „ludzie interesu." Pan Jacobson (czystej krwi Rosyanin) ogłosił wydawnictwo dziennika „Za rubieżom", a księgarnia nakładowa Löflera wzięła się do „Przewodnika po Germanii." Jeden „geschäft" więcej, cóż szkodzi zarobić na Rosyanach—braciach, kilka tysięcy marek, bo oba pisma mają tę jedynie zaletę, że prócz etycznej i literackiej tandety, są bardzo drogie. A potem teatr, sławny w Rosyi, założony przez Niemirowa-Dańczenkę i aktora Stanisławskiego, zjechał na gościnne występy do „Berliner Theatr'u" ogłosiwszy ogromnymi afiszami sztuki Aleks. Tolstoja, Czechowa i Ibsena.

Niemcy tymczasem, po przepadłym dramacie Sudermana, fabrykującego rok rocznie prócz nowel po kilka dramatów, stanęli w osłupieniu i oniemieniu, wobec skromnej „baśni huty szklannej" Gerhardta Hauptmana i klasycznie greckiego dramatu Hoffmansthala: „Sfinks i Edyp".

Hauptman od szeregu lat, po laurach jakie zebrał, za „Zatopiony dzwon", „Hanusię" i „Tkaczy" nie stworzył nic takiego, coby przypomniało jego literacką żywotność,.. „Upadek Hauptmana", „wyczerpanie się poety", „mimoza twórcza" i t. d., tak głosili *ex catedra* profesorowie i krytycy, a w kabaretach trefnisie. Ale Hauptman tworzył — przebywając raz w Szwajcaryi—to znowu we Włoszech—lub dla odmiany nad Renem, w dziesiątkach wil i pałaców zdobytych literaturę... „A Pipa tańczy". Co do nowego dramatu zdania podzielone: część krytyki—rozkochana w Hauptmanie i pamiętna jego pierwszych premier, widzi dalszy ciąg tragedyi ludzkiej—zaklętej w postać tancerki — włoszki, która hen odpływa w zaświaty, w przebajeczny świat śmierci—aby przed tronem wszechpotęgi, rozhulać się w tan uwielbienia i szczęścia—i ta najpewniej ma racyę. Autoryzowany przekład polski ukaże się niebawem pióra p. Artura Schrödera, młodego literata. Hoffmansthal uderzył w nutę nową... Nieodrodny syn Winckelmanna, nowo-greka, już przez „Elektrę" postawił jasno swój problem—przeszczepienie tragedyi człowieka starożytnego na grunt, nowy... czyli... stworzenie tragedyi nowej o konturach greckich. Postacie na miarę Fidyasza ogromne swoim człowieczeństwem, potężne w ekspresyi— a jednak. jednak czuje się, że do człowieka współczesnego Fidyasz nie potrafi przemówić — i zostanie tylko zjawiskiem historycznem.

Kościesza.

Przegląd polityczny.

Ferment w Chinach. Pomimo zapewnień chińskich mandarynów, że ruch nieprzyjazny cudzoziemcom nie przybierze szerszych rozmiarów, obawiać się należy powtórzenia ruchu bokserskiego. Wieści przychodzą coraz groźniejsze.

Amerykańskie misye w Nanchang i Kiense uległy zniszczeniu. Według sprawozdania amerykańskiego konsula w Szanghaju, zabito w Nanchang sześciu francuskich misyonarzy jezuitów i dwóch amerykanów. O powodach wy-

buchłych w Nanchang rozruchów chodzą najróżniejsze wieści.

Opowiadają, że wywołała je sprzeczka między francuskimi jezuitami a urzędnikami chińskimi. Podobno wskutek tej sprzeczki zabił się chiński urzędnik, choć chodzą i pogłoski, że to misyonarz zamordował chińczyka.

Biuro Reutera w tej sprawie donosi:

Po długich nieporozumieniach między katolickimi księżmi i magistratem w Nanchang, zaprosili księża naczelnika magistratu na ucztę i próbowali na niej zmusić magistrat do ugody, warującej dla księży znaczne i ważne ustępstwa. Katolicy twierdzą, że żądaniami księży był naczelnik magistratu tak oburzony, że popełnił samobójstwo.

Chińczycy zaś twierdzą, że chiński urzędnik został przez księży zamordowany.

Następstwem tego był niezwłoczny ruch wśród chińskiej ludności. Zamordowano sześciu katolików (według innych pogłosek tylko czterech), angielskiego misyonarza Kuigham'a, jego żonę i dwoje dzieci.

Wszystkie budynki misyjne spalono. Czternastu amerykanów uciekło w łodzi.

Bramy miasta Nanchang są zamknięte.

Jakkolwiek wiadomości nadchodzące z Chin są niezupełnie pewne, a nieraz w szczegółach sprzeczne, to jednak jest faktem, że życie i mienie cudzoziemców w Chinach jest zagrożone. Stoimy przed niebezpieczeństwem wielkiego, zorganizowanego chińskiego ruchu narodowościowego, którego pierwsze negatywne studya dają się na razie odczuwać, jako ruch nienawistny dla rasy białej i zachodniej kultury, a którego dalsze studya i wyniki nie dadzą się obecnie obliczyć.

Sprawy polskie.

—o—

W tych dniach pojawiła się odezwa wyborcza Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Zaznaczając na wstępie, że upłynęło już trzy ćwierci stulecia, w ciągu których żaden głos uprawniony nie mógł się w państwie rosyjskiem odezwać w imieniu Polski i że dopiero obecnie w Izbie państwowej będzie mogło nasze społeczeństwo przemówić na mocy prawa, uznaje odezwa za obowiązek narodowy wysłać poselstwo polskie do Izby rosyjskiej, pomimo to, że Duma obecna nie jest jeszcze parlamentem.

Uznając zaś ten obowiązek, stronnictwo dem. narodowe, pomimo niezliczonych trudności, pomimo zaprowadzenia stanu wojennego i wypływających stąd aresztowań dziesiątków tysięcy obywateli, staje do wyborów i dokłada wszelkich usiłowań, ażeby wbrew wypadkom prowokującym ludność, utrzymać w kraju spokój, niezbędny przy czynnościach wyborczych.

Przechodząc do sprawy kandydatur na posłów do Dumy, odezwa głosi, że wobec niepewności sytuacyi, wobec niewiadomości, jakie będą losy i czyny przyszłej Dumy, ci, z pośród społeczeństwa, którym ono swe przedstawicielstwo powierzy, muszą być nietylko ludźmi poważnie pojmującymi potrzeby kraju, nietylko zdolnymi do pracy w zakresie przygotowań ustawodawczych, ale przedewszystkiem muszą się odznaczać silną miłością, oraz osobistym hartem i odwagą do niezbędnej obrony sprawy naszej we wszelkich, choćby najbardziej nieprzyjaznych warunkach. Dlatego to nie zasługi partyjne, nie popularność, nie stanowisko społeczne mają decydować o wyborze, ale charakter kandydata, zdolności, oraz niezachwiana wytrwałość w obronie praw narodowych.

Nie partyjne więc kandydatury popierać będzie stronnictwo dem. narodowe, ale kandydatury narodowe i wezwie ogół do skupienia się koło tych kandydatur.

Pierwszym i naczelnym punktem programu, który stronnictwo uważa za obowiązujący dla wszystkich kandydatów narodowych jest autonomia Królestwa Polskiego z Sejmem w Warszawie, jako władzą prawodawczą kraju we wszystkich jego sprawach wewnętrznych i z władzami wykonawczemi, wychodzącemi z łona naszego społeczeństwa a przed tym Sejmem odpowiedzialnemi.

Niezależnie od usiłowań osiągnięcia zasadniczej reformy autonomicznej, stałem dążeniem posłów stronnictwa będzie:

a) zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w administracyi, sądownictwie i szkolnictwie.
b) wszelkie zdobycze w dziedzinie samorządu i reformy administracyjne zastosowane do odrębnych warunków i potrzeb Królestwa.

W dziedzinie reform ekonomicznych i społecznych, które stronnictwo uznaje jako należące do wewnętrznej akcyi samorządnego Królestwa, odezwa stawia następujące programowe zasady:

1) wzmocnienie i wydźwignięcie ludu w możliwie najliczniejszych jego żywiołach, jako warstwy samodzielnej, gospodarczo-samodzielnej. W urzeczywistnieniu tej zasady, stronnictwo stawia w swym programie następujące reformy:
a) planowa akcya parcelacyjna i kolonizacyjna, zmierzająca ku wytworzeniu możliwie największej ilości silnych włościańskich jednostek gospodarczych;
b) podniesienie dzisiejszej posiadłości włościańskiej, rzemiosł i drobnego handlu polskiego;
2) podniesienie warstwy robotniczej, zarówno w przemyśle, jak i rolnictwa, pod względem ekonomicznym i kulturalnym.

Dalej odezwa zaznacza, że w szeregu najważniejszych punktów swego programu stawia organizacyę oświaty, dostępnej dla wszystkich.

W dziedzinie ekonomicznej, skoro byt warstw ludowych zależy przedewszystkiem od ekonomicznego położenia całego kraju, stronnictwo stawia sobie za naczelne zadanie — podniesienie wytwórczości krajowej, zapewnienie zdrowego rozwoju naszemu rolnictwu i przemysłowi, zabezpieczenie kraju od obcego wyzysku.

W Dumie państwowej stronnictwo dem. narodowe domagać się zawsze będzie odrębnego pod każdym względem traktowania spraw Królestwa, uznania dla nich przedewszystkiem kompetencyi przedstawicielstwa polskiego.

Stronnictwo czuwać będzie nad potrzebami i interesami żywiołu polskiego na Litwie i Rusi, licząc się przedewszystkiem ze stanowiskiem przedstawicielstwa naszego z tych dzielnic. Stawia ono sobie za cel pozyskanie dla żywiołu polskiego na Litwie i w ziemiach ruskich praw narodowych, odpowiadających jego wartości kulturalnej i politycznej, oraz jego roli cywilizacyjnej w kraju.

Jako bezwzględnie obowiązującą dla wszystkich kandydatów narodowych stronnictwo dem. narodowe stawia solidarność całego przedstawicielstwa polskiego w Izbie, a to na zasadach następujących:

Posłowie polscy z Królestwa, Litwy i ziem ruskich tworzą Koło Polskie, występujące w Izbie jako całość, której członków, bez względu na dzielące ich opinie, obowiązuje w postępowaniu parlamentarnem solidarność.

Bliższe w tym względzie przepisy, określające prawa mniejszości, oznaczy regulamin Koła, uchwalony przy jego zawiązaniu.

W sprawach czysto miejscowych, dotyczących z osobna Litwy, Rusi lub Królestwa, postanawiają frakcye miejscowe Koła Polskiego i takie postanowienia obowiązuje całe Koło. Natomiast we wszelkich sprawach, mających ogólnonarodowe znaczenie lub związanych z ogólną polityką polską, decyduje całe Koło.

Echa z Rosyi.

—o—

Reforma Rady Państwa.

14-go b. m. w Carskiem Siole odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem Jego Cesarskiej Mości w sprawie reformy Rady państwa i zmiany niektórych punktów ustawy o Dumie państwowej 6 sierpnia, stosownie do innych warunków istnienia samej Dumy po manifeście 17 października.

Na posiedzeniu zatwierdzono projekt reformy, opracowany przez specyalną komisyę. Według tego przyszła organizacya Rady państwa przedstawia się w sposób następujący.

Jedna połowa członków Rady dobiera się drogą nominacyi, druga—drogą wyborów.

Każda gubernia obiera jednego członka, a niektóre zaś mniej ludne obierają jednego na dwie gubernie. Wybory odbywają się w gubernskich zebraniach ziemskich. Gdzie zaś ziemtsw niema, organizują się specyalne zjazdy.

Oprócz członków od gubernij będzie jeszcze 12 członków od duchowieństwa i 12 od handlu i przemysłu.

Obecny podział Rady na departamenty zostanie wzmocniony. Wszystkie sprawy będą rozpatrywane wyłącznie na ogólnych zebraniach.

Reforma ma być uskuteczniona z takiem wyrachowaniem, aby do czasu zwołania Dumy zreformowana Rada państwa mogła normalnie funkcyonować.

W kwestyi agrarnej.

Pod wpływem licznych deputacyi szlachty usposobienie sfer rządzących w kwestyi agrarnej, podobno, uległo znacznej zmianie; nawet hr. Witte obecnie już nie proteguje projektów à la Kuttler.

— W gubernii Tambowskiej stosunki między ziemianami a mieszczanami, grożące wybuchem ze strony tych ostatnich, obecnie wykazują znaczne polepszenie. Stało się to na drodze wzajemnych ustępstw. W Spaskim powiecie włościanie nabywają ziemię, przy czem ceny nawet podniósły się w porównaniu z latami ubiegłemi. Tranzakcye odbywają się z zadziwiającem pośpiechem ze strony włościan.

Finanse.

— Finansiści zagraniczni podobno odmówili się od udziału w zrealizowaniu nowej pożyczki („Ruś").

Herard zamiast Wittego.

— Przed paru dniami w Petersburgu krążyły pogłoski, iż Wittego zastąpi obecny generał-gubernator finladzki Herard.

Biuro związku robotniczego.

Po długich staraniach w Petersburgu dozwolono na utworzenie Biura związku robotniczego.

Akcya rolnictwa.

Ministeryum rolnictwa przesłało do wszystkich guberni cyrkularze z propozycyą nabycia dla niezamożnych włościan potrzebnej ilości różnych gatunków zboża dla osiania pól.

List otwarty

HENRYKA SIENKIEWICZA

do Polaków ze Stanow Zjednoczonych Ameryki Połnocnej.

Rodacy!

„Komitet Warszawski Pomocy dla pozbawionych możności zarobkowania", który powstał z połączenia się wszystkich poprzednich komitetów ratunkowych, ogłasza i będzie w dalszym ciągu ogłaszał listy ofiar, nadesłanych przez Was ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ale oprócz obrachunków należy się Wam coś więcej, a mianowicie należy Wam się od całego społeczeństwa gorąca bratnia podzięka za Waszą ofiarność, za Wasz patryotyzm i za ów ratunek, który usiłujecie nieść ludności, pozbawionej wskutek strajków chleba w ojczystym kraju. — Wiemy, że i za oceanem niewielu z Was dochodzi do dostatków i że musicie ciężko i wytrwale pracować na chleb powszedni, ale właśnie dlatego tem lepiej rozumiemy, że to, co przysyłacie, jest istotną ofiarą, jest może groszem wdowim.

Fala życia zaniosła Was na dalekie brzegi, ale myśli Wasze przelatują jakby ptactwo morskie ocean i krążą nad starym krajem, a serca w waszych piersiach płoną jednaką zawsze miłością dla wspólnej nam **Matki-Rodzicielki**.

Więc błogosławią Was za to w Ojczyźnie nieszczęśliwi i dzięki Wam czyni kraj cały. Wiedzcie, że błogą, doniosłą i skuteczną jest Wasza pomoc i że były już chwile, w których, gdyby nie Wy, — ratunek doraźny musiał by uledz przerwie.

Cześć Wam za to, Rodacy i Rodaczki, które w tak gorących słowach odpowiedziałyście mi na odezwę, zamieszczoną w dziennikach Warszawskich. Cześć tem większa, iż oświadczacie, że ofiarność Wasza nie jest dotychczas wyczerpana i że zasiłki w dalszym ciągu z Waszych pracowitych rąk płynąć będą.

Kraj ich potrzebuje, albowiem nie jedna, ale dwie klęski gniotą go ciężkim brzemieniem: doraźna klęska głodu i druga, sroższa jeszcze, od lat całych umyślnie podtrzymywana, klęska ciemnoty.

Nie wolno nam było mieć szkół naszych i za przestępcę jeszcze do niedawna poczytywany był każdy obywatel, któremu leżała na sercu oświata ludu.

Chciano ten lud mieć powolnem narzędziem i rozumiano to dobrze, że tylko ciemny da się prowadzić na złowrogie bezdroża, i że posiew nienawiści tylko w ciemności wzrastać może.

Dziś, ciężkie czasy nie przeszły jeszcze, ale jednakże świta nam lepsza nadzieja i zwolna spiętrza się przed nami olbrzymie zadanie, którego bezpośrednim celem jest oświata i nauka ludu.

Albowiem tylko przez naukę i oświatę stać się możemy z czasem silnym, prawym, rozumnym i rozumnie miłującym Ojczyznę narodem.

Więc pomóżcie nam i w tem, drodzy Rodacy.

Nie chcę Was wzywać do nowych wysiłków, bo wiem, że i tak czynicie wszystko, co możecie, ale skoro sami zapowiadacie dalszą pomoc, to pozwólcie, aby część tych Waszych groszów ofiarnych szło na głodnych duchowo, t. j. na nasze przyszłe ludowe szkolnictwo polskie.

Za wasz patryotyzm, za waszą miłość bratnią, za Waszą niezrównaną serdeczną ofiarność będą Wam wdzięczne nie tylko dzisiejsze ale i przyszłe, da Bóg, szczęśliwsze od nas polskie pokolenia.

Raz jeszcze — dzięki Wam z całego serca! i cześć także temu szlachetnemu wolnemu krajowi, który daje Wam chleb a nie odbiera pamięci.

Henryk Sienkiewicz.

ZAWIADOMIENIA

Niżej podpisany uprasza rodaków, nadsyłających składki na szkolnictwo polskie i na głodnych w Królestwie, aby dla uniknięcia zwłoki w odbiorze pieniędzy — nadsyłali czeki płatne nie w bankach amerykańskich ale w europejskich i pod adresem Banku Handlowego w Warszawie do rozporządzenia następujących osób: 1-o niżej podpisanego, 2-o Antoniego Osuchowskiego, 3-o Piotra Drzewieckiego.

Henryk Sienkiewicz

KALENDARZ.

19 (4) Niedziela — Konrada
20 (5) Poniedz. — Leona i Eucheryusza
21 (6) Wtorek — Maksymiana B., Feliksa
22 (7) Środa — Katedry św. Piotra.
23 (8) Czwartek — Piotra Domiana B. D. K.
24 (9) Piątek — Macieja Ap.
25 (10) Sobota — Zygfryda F. W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 40.
Zachód słońca o godz. 5 m. 46.
Długość dnia godz. 11 m. 06.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie i studentów od 6 do 9 w.).

Galerya obrazów—Muzeum archeologiczne — otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od 11-ej przed południem do 8-ej wieczór. Wejście płatne.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 18 lutego 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	— 1,2	—2,6	—2,5
Barometr przy 0 w m/m	734,9	735,1	737,9
Stop. wilgotności w proc.	93	72	86
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	Z5	Z4	PZ5
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	10	9	2
Ilość opadów w m/m	01	2,0	0,5

od g. 9-ej wiecz do 9-oj wieczor

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 4.0
Najniższa	— 3.8
„ na powierzchni ziemi	— 8.0
Prz. temp powietrza w ciągu doby	— 0.4
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 3.6

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne na północo-wschodzie Rosyi (Kargodol—733 m. m.), maximum - na zachodzie Europy (Paryż—773 m. m.). Opady atmosferyczne na wschodzie, zachodzie, w gub. Nadbałtyckich, w centrum' częściowo na północo-wschodzie Rosyi. Temperatura niżej normalnej w Laplandyi, na jeziorach' wyżej normal. w innych miejscowościach Rosyi. Burza na morzu baltyckiem i w zatoce Botnickiej. Oczekiwane są: podwyższone 10 na północo-zachodzie, czasowe spadanie na Wołdze górnej, w inuycg obwodach pogoda miękа, opady atmosferyczue w wschodniej połowie Rosyi, słabszy wiatr na morzu Baltyckim.

KRONIKA.

— **Rekolekcye parafialne**. W bieżącym tygodniu odbywać się będą, w kościele parafialnym Kijowskim, rekolekcye, w celu ułatwienia parafianom godnego odbycia spowiedzi i komunii św. Wielkanocnej. Zaproszeni kapłani z prowincyi, jako też i miejscowi, słuchać będą spowiedzi codziennie. Rozpoczęcie tych ćwiczeń pobożnych nastąpi 21 b. m., we wtorek, o godz. 6 wieczorem; każdodzienny zaś porządek będzie następujący: ćwiczenia poranne od godz. 10—12, popołudniowe od g. 5—7 wiecz. Zakończenie rekolekcyj — w sobotę, o godz. 10 rano.

— **O wyborach do Dumy Państwowej.** Opierając się na zebranych przez nas danych, liczba wyborców do Dumy dochodzi w Kijowie do 36,000. W cyrkule zamkowym rachują 2,000 wyborców, w peczerskim—1,118, w płoskim—4,600, w łukianowskim—5,600, w starokijowskim — 5,000, w podolskim — 5,000, w bulwarowym—3,000 i w łybeckim—10,000.

— **W Uniwersytecie** otrzymano 734 prośby od kobiet, przeważnie żydowskiego pochodzenia, o przyjęcie ich na słuchaczki. Charakterystycznem jest to, że większość podających prośby nie przedstawiło dokumentów, świadczących o ukończeniu jakichkolwiek zakładów naukowych.

Nadal prośby kobiet nie będą już przyjmowane.

— **O polepszenie doli niższych pracowników na kolejach**. Wczoraj w zarządzie kolei Połud.-Zachod., otrzymano z ministeryum komunikacyi telegram następującej treści: „Jest do życzenia, aby przyśpieszyć wydawanie zwrotniczym, zczepiaczom, przewodnikom i niższym telegrafistom, pieniędzy na mieszkania z sum przeznaczonych na polepszenie doli pracowników.

— **Rozszerzenie sieci kolei Połud.-Zachod.** Wczoraj naczelnik Połud-Zachod. kolei otrzymał od ministra komunikacyi rozporządzenie, nakazujące przyjąć od Charkowsko-Mikołajewskiej kolei linię „Znamiońka-Elizawetgrad i od Poleskiej — linię „Równo-Łuniniec" dla włączenia ich do Połud.-Zachod. kolei z dniem 1 kwietnia.

— **Likwidacya strajków**. Na żądanie żandarmeryi, naczelnik Połud.-Zechod. kolei wydał rozporządzenie naczelnikom wydziałów aby przedstawili mu listy urzędników, którzy w czasie wszystkich trzech zeszłorocznych strajków byli wybierani na delegatów — przedstawicieli i występowali w tej roli.

— **Wystawa przemysłu domowego.** W dniu dzisiejszym o godzinie 2-ej w południe, w Muzeum miejskiem nastąpi otwarcie: „Pierwszej Południowo-Zachodniej wystawy przemysłu domowego.

Pierwszy ten pokaz przedstawia się niezwykle zajmująco. W kilku salach Muzeum rozłożono przedmioty wykonane przez włościan południowych guberni. Przedmioty odznaczają się niezwykle artystycznem wykonaniem, starannością roboty i bogactwem fantazyi. Są tu przepyszne hafty, obrusy i dywany tkane w domowych warsztatach, ceramika i t. p. Zważywszy, że cały ten ruch artystyczny rozwinął się zupełnie samoistnie, nie popierany i nie kierowany przez nikogo, zastanowić się należy nad tem, jaką by to można stworzyć poważną gałąź przemysłu, gdyby ruch ten został odpowiednio zorganizowany, gdyby szkoły, spółki i t. p. dopomagały samorodnym artystom, wytwarzały im rynek zbytu, prace ich kierowały do potrzeb chwili, a tem samem dawały bodźca do pracy i pod rusińskie strzechy wnosiły tem samem dobrobyt i kulturę. Nie wątpimy, że otwarcie dzisiejszej wystawy — owoce trudów kilku pań dobrej woli — zgromadzi liczny zastęp miłośników piękna, a zwłaszcza piękna swojskiego, rodzinnego.

— **Z teatru polskiego**. Poniedziałkowe przedstawienie trupy polskiej p. Janowskiego na dochód pogotowia ma być urozmaicone udziałem znakomitego śpiewaka p. Filippi-Myszugi, który odśpiewa kilka aryi.

We wtorek będzie odegrane „Gniazdo Rodzinne„ Sudermana.

Brak węgla. Wszoraj przybył do Kijowa prezes charkowskiego węglowego komitetu inżynier Gajewski dla wzięcia udziału w dzisiejszem posiedzeniu w zarządzie Połud.-Zachod. kolei, na którem omawiana będzie kwestya szybszego zaopatrzenia kolei w węgiel, którego zapas już jest bliski wyczerpania.

— Dziś 19-go o godzinie pół do ósmej wieczorem w lokalu kijowskiego Marszałka gubernialnego (Plac Ratuszowy) odbędzie się drugie posiedzenie Kijowskiego T-wa Rolniczego. Porządek dzienny następujący: 1) wybory urzędników, 2) referaty: I. Rakmicza. Przyczynek do rozwiązania kwestyi agrarnej w Rosyi i Wejdllicha: Kwestya agrarna w Rosyi.

— **Posiedzenia**. Na ogólnem dorocznem zgromadzeniu Towarzystwa Wzajemnej pomocy agronomów i leśników, które odbędzie się w sali Domu szlacheckiego (Plac Dumy) odczytane będą dwa referaty: p. Chojnackiego „Uwagi w kwestyi agrarnej w Rosyi z agronomicznego punktu widzenia" i p. M. Benedyckiego „W kwestyi uregulowania stosunków między różnemi grupami posiadaczy ziemskich."

— **Napad zbrojny na pocztę**. Wczoraj o g. 2-ej po południu we wsi Demiewce został ograbiony urząd pocztowy. Grabieżcy, w liczbie około 10 ludzi, weszli do urzędu pocztowego, w chwili, gdy tam znajdowało się 6 urzędników i 3 osoby z publiczności. Napastnicy z okrzykiem „Nie ruszać się z miejsca!", grożąc rzuceniem bomby i strzałami z rewolwerów, bez przeszkód zabrali z kufra 8,300 rb. przeznaczone do wysłania do kasy sądowej, poczem zbiegli. Uciekając, grabieżcy poprzecinali przewodniki telegraficzne. Śmiertelnie przestraszeni urzędnicy pocztowi nie przeszkadzali nieznajomym. Napastnicy nazwali się członkami „bojowej organizacyi socyal-rewolucyjnej partyi".

— **Zabójstwo w pociągu**. 17-go lutego około 3-ej w nocy, na st. Połud.-Zach. kolei „Krzewin", po odejściu pasażerskiego pociągu Nr. 10, idącego do Kijowa, około peronu, na miejscu gdzie stał pociąg, znaleziono na relsach trup człowieka, którego tułów był przejechany.

Po zbadaniu okazało się, że trup ma ranę zadaną nożem, w okolicy serca, widocznie więc był zabity w wagonie i wyniesiony zeń, w czasie wysiadania podróżnych. Nieboszczyk był włościaninem, nazywał się Leopold Madok.

— **Rynek zbożowy**. Pomimo to, że wiele się mówi o braku chęci do zawierania umów na przyszłe zboże, ruch w tej gałęzi handlu już się rozpoczyna. W tych dniach zakontraktowano w jednym z większych majątków cały urodzaj prosa z 220 dziesięcin po 46 kop. za pud, zadatkując partyę siedmioma tys. rubli; W innym majątku zakontraktowano pszenicę po 65 kop. za pud zadatkując po 28 rb. za mórg. Również i cukier z przyszłej kompanii zaczyna być poszukiwany,

Składki na nowy kościół w Kijowie.

Od prezesa komitetu budowy rzymsko-katolickiego kościoła pod wezwaniem ś-go Mikołaja w Kijowie otrzymujemy następujące pismo:

Najuprzejmiej proszę w najbliższym numerze Dziennika Kijowskiego wydrukować co następuje. Ofiary na kościół pod wezwaniem S-go Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (Ul. Prorezna d. Nr. 13) od 10-go po 18 lutego r. b. wpłynęły ofiary następujące: od N. N. przez p. W. Dolińskiego—30 rb., W. Rościszewski—2 rb. oficyaliści Pienkowskiego majątku 52 rb. 80 kop., Jan Durzycki z Fedorówki—1 rb., Teofila Raczkowska pamięci Zenona, Marty i Anny trzy złote obrączki. Nieznajomy z Humania—3 rb. Julia Bilińska — 100 rb. Różne osoby markami pocztowemi—29 rb. 26 kop., Stanisław Orlikowski — 25 rb., Ludwik Deni—25 rb. Razem z poprzedniemi 392,920 rb. 65 kop.

Prezes komitetu *L. Jankowski.*

Kronika zamiejscowa.

—o—

Ze Lwowa. (*Muzyka*).

Radość opanowała mnie czytając pierwszy numer okazowy „Dziennika Kijowskiego".

Jakaż to niezwykła chwila dla społeczeństwa polskiego, że i ta kraina nie pozbawiona rodzinnego pokarmu duchowego, którego brak dawał się odczuwać przez czas długi.

Nie wątpię też, że tamtejsze społeczeństwo polskie oceni ofiary, trudy i szlachetne zamysły czcigodnego wydawcy dziennika, oraz grupujących się około wydawnictwa współpracowników i stale wspierać będzie całą siłą „Dziennik Kijowski" usque ad infinitum, aby to słowo polskie miało przystęp do każdej jednostki polskiej kraj ten zamieszkującej. Szczęść Boże ludziom dobrej woli!. Ze Lwowa podawać będę sprawozdania z ruchu muzycznego. Muzyka czarem swym wszystkich upaja: tak nieuczonego wieśniaka, śpiewającego „z tamtej strony Wisły", jak też filozofów muzyki, w trudzie badających, dla czego Wagner zapomniał w partyturze oznaczyć miejsce, kiedy przy hałaśliwym finale ma nastąpić wystrzał armatni.

Lwów należy do muzykalnych miast, wszystko tutaj gra i śpiewa na nutę wesołą: muzyka rozbrzmiewa nad całem miastem niby chóry anielskie. Obecnie rozpoczął się pełny sezon operowy. Z uznaniem zaznaczyć należy, że tegoroczni soliści odpowiadają wszelkim wymaganiom sztuki śpiewaczej. Prym wiedzie Bandrowski, Korolewicz,-Waydowa, Grąbczewski i paryżankaB oyer. Za taki śpiew trzeba zapłacić grubemi pieniędzmi. Orkiestrą świetnie dyryguje czech Czelański i hiszpan Ribera.

Ostatnimi czasy przedstawiono tutaj opery: „Carmen", „Manon", „Wörter", „Tosca", „Cyganerya", „Walkirya", „Łohengrin". Niebawem ukaże się opera „Samson i Dalila". Opery wystawiane są starannie, co jest zasługą reżysera Grąbczewskiego. Sezon operowy potrwa do końca marca, tem bardziej, że publiczność śpieszy tłumnie po bilety wstępu, które zwykle trudno otrzymać i sala teatralna zawsze przepełniona w czasie przedstawień, chociaż pomieści tysiąc osób. Obecny dyrektor teatru Pawlikowski ustępuje, gdyż czas objęty kontraktem mija za kilka miesięcy. Rozpisano konkurs na objęcie w dzierżawę teatru miejskiego, począwszy od czerwca b. r. Ofert wpłynęło cztery: Floryańskiego, Boguckiego, nieznanego konsorcyum, wreszcie Heliera, byłego dyrektora tetejszego teatru hr. Skarbka. Ten ostatni zdaje się ma największe szanse objęcia dyrektoryatu teatralnego, gdyż cieszy się opinią przedsiębiorczego człowieka i energicznego administratora, czego dał już dowody w dawniejszych latach, pomimo, że warunki sceniczne nie sprzyjały w starym teatrze hr. Skarbka, jak obecnie odpowiadają w nowym, ślicznie urządzonym teatrze miejskim, którego budowa kosztowała około trzech milionów koron. Zupełnie inaczej słucha się i patrzy na widowiska w pięknej artystycznej sali, niż w starej i nieakustycznej budzie.

Oprócz przedstawień operowych mamy mnóstwo koncertów w Filharmonii i innych salach, które zapełniane są publicznością. Żyjemy muzyką i zapominamy o codziennem szarem życiu, Evviva l'arte.

Bronisław Wysocki.

Z sali sądowej.

—o—

W I cywilnym departamencie Kijowskiej Izby Sądowej, naznaczone są do rozpatrzenia, na dzień 20 lutego, między innemi, następujące sprawy:

1) Steckiego i Jabłonowskiej przeciw zarządowi rolnictwa i dóbr państwa gubernii Wołyńskiej i innym. 2) Szelewickiej przeciw Steckiemu i Jabłonowskiej. 3) Waśkiewicza przeciw Kotiukowowi. 4) Skarga prywatna Steckiego i Jabłonowskiej. 5) Skarga prywatna Maksimowicza.

Dnia 17 lutego Sędzia pokoju 4-go rew. rozpatrywał ciekawą sprawę, wynikłą na gruncie znanych zajść w gimn. Beytel.

Po burzliwych grudniowych zajściach w tem gimnazyum, z liczby 633 uczenic, pozostało 353, i p. Beytel zdecydowała się, z tego powodu, jak stwierdził jej obrońca na sądzie, zmniejszyć ilość nauczycieli i dwom z nich, pp. Berkutowi i Polakowowi, wymówiła posady od 1-go stycznia b. r., nie uważając za potrzebne zapłacić im do końca roku szkolnego, jak to jest we zwyczaju,

Poszkodowani zwrócili się tedy do sądu, domagając się zasądzenia należnych im pieniędzy.

Otóż sędzia pokoju, rozważywszy sprawę, po wysłuchaniu świadków, którzy stwierdzili, że ilość lekcyi wcale się nie zmniejszyła, w stosunku do zmniejszenia ilości uczenic, a że lekcye pp. Berkuta i Polakowa, wprost były oddane innym nauczycielom, bo ci panowie, oczywiście, przestali się podobać pani Beytel po zajściach grudniowych, uznał pretensye ich za słuszne i zasądził na ich korzyść od pani Beytel: panu Berkutowi 186 rb. 67 kop. i panu Polakowowi 93 rb. 34 k.

Telegramy

Od własnych korespondentów.

Warszawa, 18 lutego. Skutkiem ciągłych zajść z robotnikami zamknięto dziś zupełnie wielką fabrykę Gayerów w Łodzi. 3,500 robotników straciło zupełnie zarobek.

Odbywa się teraz w Warszawie po parę na dzień zebrań przedwyborczych w zupełnym porządku.

Petersburg, 18 lutego. W dniu 17 lutego odbyło się posiedzenie „ekonomistów„ pod przewodnictwem Migulina. Obecnych było około 200 osób.

Pierwszy mówca rz. r. st. Borodin żąda usunięcia hr. Witte. Nadzwyczaj ostro krytykuje politykę finansową hrabiego, napada na wewnętrzną, wykazując, iż uspokojenie państwa przez wprowadzenie stanu wojennego wi cej rujnuje, aniżeli bezrobocia polityczne.

Czekać nie można. Biurokracya konstytucyi nie stworzy. Konstytucya winna być dziełem przedstawicieli narodu.

Pierwsze posiedzenie Związku „prawnego porządku" — konstytucyjne.

Partya monarchiczna rozbita mową Milukowa. Wszystkie dzienniki komentują ją. Rezolucya nie zapadła.

Organizacya petersburskiej socyal-demokracyi 1168 głosami przeciw 926 zadecydowała bojkotować Dumę i wybory.

Przedstawiciele organizacyi na konferencyi 36 głosami przeciw 29 uznali tę taktykę za obowiązującą.

W kraju Nadbałtyckim w dalszym ciągu rewolucyoniści są skazywani na śmierć i trwają pożary.

W tych dniach wykonano wyroki śmierci na 8 osobach.

Projektuje się latem wprowadzenie działalności banku włościańskiego.

«Birżewyja Wiedomosti» są zaniepokojone tajemniczem stowarzyszeniem obrony czynnej od rewolucyi i anarchii; rozdaje ono rewolwery systemu Nagana i odezwy, nawołujące do rozpraw krwawych z osobami, wskazanemi przez towarzystwo.

Został aresztowany inżynier Wołogdin.

«Russkoje Gosudarstwo» zaniepokojone zapowiadającym się składem Dumy.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 18 lutego. Ich Cesarskie Mości z Najjaśniejszemi Córkami przyjęli Najświętszy Sakrament.

Petersburg, 18 lutego. Podczas przyjęcia przez Najjaśniejszego Pana deputacyi partyi monarchicznej Jego Cesarska Mość raczył zwrócić się do niej z następującymi słowami: „Znam i cenię wasze uczucia. Z całego serca dziękuję wam i w waszej osobie całej partyi monarchicznej. Zakomunikujcie, tym, którzy was wysłali, że reformy, zapowiedziane w manifeście z d. 17 października, muszą być wprowadzone w życie i prawa, które są nadane przeze Mnie całej ludności — nieodwołalne. Samowładztwo zaś Moje zostanie takiem, jakiem ono było dawniej. Dziękuję wam za waszą życzliwość."

Maryawici.

Warszawa, 17 lutego. — Watykan zamierza wysłać delogata do Polski, w celu zbadania sekty Maryawitów. Generał Skałon wysłał do Zgierza urzędnika, celem zbadania spraw Maryawitów miejskich.

Nowy dziennik rosyjski w Warszawie.

Warszawa, 17 lutego.—Związek 17-go października ma wydawać dziennik polityczny. Redaktorem ma być Terechow. Głównym akcyonaryuszem ma być Szelechow.

Zaburzenia na uniwersytecie lwowskim.

Lwów, 17 lutego. Dzięki pośrednictwu rektora i kilku profesorów przywrócono spokój na uniwersytecie.

Lwów, 18 lutego. Dziś na uniwersytecie spokój. Wykłady przerwano, ponieważ trzeba naprawić uszkodzone, podczas wczorajszych rozruchów aule.

Podanie Resyan z Wilna.

Wilno, 17 lutego. — Ludność rosyjska złożyła podanie o wybór specyalnego posła do Dumy Państwowej, który miałby za zadanie obronę spraw rosyjskich. Generał-gubernator popiera to podanie, uważając je za słuszne.

Sprawy agrarne.

Petersburg, 17 lutego (Urzędowe) Rada ministrów w dalszym ciągu obradowała nad niezbędnymi środkami, dotyczącymi sprawy agrarnej. Rada zadecydowała utworzenie miejscowych gubernialnych i powiatowych komisyj, w skład których mają wejść, prócz osób urzędowych, przedstawiciele ziemstw i włościan. Prezydować mają: w komisyach gubernialnych — gubernatorowie, w powiatowych — powiatowi marszałkowie szlachty.

Nadzór ogólny, kierunek i działalność zeŚrodkowane będą w organie centralnym. Najbliższem zadaniem komisyi będzie współdziałanie z Bankiem włościańskim, a więc to ich zadanie łączy się z zadaniami, do jakich zostały powołane ziemstwa po ogłoszeniu manifestu z d. 3 listopada 1905 roku. Prócz wyszukiwania środków pieniężnych, komisye powoływane będą do ulepszenia użytkowania ziemią i urządzenia ziem włościańskich. Następnie Rada w związku z ogólną wewnętrzną sytuacyą polityczną państwa, i środkami zapobiegawczymi zwróciła szczególną uwagę na środki przerwania agitacyi, skierowanej do wywołania rozruchów agrarnych i uznała za niezbędne przyśpieszenie procedury spraw osób, aresztowanych drogą administracyjną.

Rada odrzuciła projekt ministra komunikacyi o przerywanie tranzakcyj towarowych na stacyach kolejowych w dni świąteczne.

Ze spraw wyborczych.

Wasylków, 17 lutego. Doniesienie korespondenta białocerkiewskiego, do gaz. „Kijewskaja Żizń", o działalności komisarza Trunowa, przy sporządzeniu list lokatorów-żydów, obalają przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego.

Sprawy prasowe.

Symferopol, 17 lutego. Izba sądowa zatwierdziła rozkaz cenzora w sprawie konfiskaty numerów gazety „Krym". Redaktora Edlinga oskarżono na mocy art. 129.

Ze spraw unickich.

Petersburg, 18 lutego. „Ruskoje Gosudarstwo" oficyalnie zaprzecza doniesieniu gazet o tem, że synod pracuje nad sprawą 200,000 ludności unickiej z powiatów gub. Lubelskiej i Siedleckiej.

Uwolnienie przestępców politycznych.

Kozłów, 17 lutego. Dziś, wypuszczono z więzienia 17 przestępców politycz-

nych, w tej liczbie i redaktora „Gazety Kozłowskiej“ Paduczewa. Wznowiono wydawnictwo gazety.

Napady.

Warszawa, 17 lutego. Na Pradze dwóch nieznanych napadło na rewirowego, który cofnął się do sklepu. Napastnicy strzelili kilka razy przez drzwi, raniąc rewirowego. Na pomoc przybiegł patrol. Jeden przestępca zbiegł, a drugi schował się do mieszkania, które żołnierze otoczyli.

Napastnik zranił strzałem jednego żołnierza, a następnie zranił śmiertelnie siebie.

Morderstwa i grabieże.

Helsingfors, 17 lutego.— O dwie mile od Choparandy na szwedzkiem terytoryum 4-ch złoczyńców zabiło 2-ch listonoszów, odebrawszy im 70,000 koron. Zabójcy są przypuszczalnie rosyjskimi poddanymi.

Ryga, 17 lutego. — O g. 5-ej po południu do biura fabryki Felzera wpadła banda, złożona z 18 ludzi uzbrojonych w brauningi i mauzery. Zagroziwszy urzędnikom rewolwerami, złoczyńcy zabrali z kasy 7311 rb., po czem uciekli, dając kilka wystrzałów do przechodzącego wypadkowo oddziału wojskowego, idącego do kąpieli. Jeden z żołnierzy lekko raniony. Jednego z bandytów zaaresztował oddział kozacki, dwóch raniono.

Ryga, 17 lutego. Wieczorem dwudziestu zbrojnych przestępców napadło na folwark Dreilingebusz, powiatu ryżskiego. Skradziono kilkadziesiąt rubli. Dziś aresztowano dwóch przestępców. Aresztowano również robotnika, który w grudniu z czterema innymi napadł na strażnika w Mülgrabenie i zabrał mu rewolwer i szablę.

Powódź.

Elisawetgrat, 17 lutego.—Powódź wyrządziła znaczne szkody mieszkańcom zalanych wybrzeży miasta; poszkodowani są również i handlujący na rynku. Straty są tem dotkliwsze, że miasto nie wróciło jeszcze do normalnego trybu życia po pogromach październikowych, ilość pozbawionych pracy zwiększa się bardzo: natychmiastowa pomoc jest niezbędna. Woda opada, ale pomimo tego domy nadbrzeżne jeszcze zalane.

Aresztowanie grabieżców Banku Państwa.

Tammerfors, 17 lutego.—Przestępczyni, biorąca udział w ograbieniu banku, zatrzymała się w domu związku robotników. Członkowie związku wydali ją w ręce policyi. W czasie badania uwięziona zeznała, że pochodzi z Rygi, nazywa się Kail, z przekonań jest socyaldemokratką.

Tammerfors, 17 lutego.—Zaaresztowano 2-ch uczestników szajki, która ograbiła bank w Helsinforsie. U zaaresztowanych znaleziono 13,585 rubli i 9.990 marek. Jest podejrzenie, że kryją się tu i inni członkowie szajki.

Otwarcie biura centralnego K. D.

Petersburg, 17 lutego. — Wczoraj otwarto nanowo biuro centralne stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, zamknięte 14 lutego z rozkazu petersburskiego naczelnika miasta.

Trzęsienie ziemi

Dżarkent, 17 lutego. — O godzinie 8 m. 18 zrana zauważono trzęsienie ziemi.

Kara śmierci.

Mińsk, 17 lutego.— Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Borucha Oksebruka, oskarżonego o zamach na życie policmajstra Norowa.

Sprawy chińskie.

Szanchaj, 17 lutego.—Ludność chińska dotychczas spokojna, wskutek wiadomości wszakże o nieprzyjaznych stosunkach z cudzoziemcami w innych miejscowościach, powoli zaczyna się burzyć. Dzień 11 lutego minął spokojnie, pomimo, że depesze amerykańskie zapowiadały pogrom cudzoziemców.

Londyn, 17 lutego. Do „Standard“ donoszą z Pekinu, że ministeryum proponuje, w ciągu 5 lat, wykupić koleje prywatne na własność państwa. Wydatki mają wynosić 40 milionów funt. sterlingów.

Minister spraw zewnętrznych podał się do dymisyi, ponieważ nie zgadza się z środkami proponowanymi przez innych członków gabinetu.

„Tribune“ donosi o kilku wypadkach niesprawiedliwego stosowania prawa względem cudzoziemców. Dezerterzy rosyjscy są odsyłani z powrotem, pomimo że prawo wysiedlania nie miało być stosowane do zbiegów politycznych. Kobietom nie wolno łączyć się z rodzinami, zamieszkałemi w Anglii, pomimo zapłacenia należnych 5 funt. sterlingów.

Nie wpuszczony żołnierz skazany w Rosyi za przestępstwo polityczne na sześć miesięcy więzienia.

W Izbie Gmin.

Londyn, 16 lutego. — W Izbie Gmin na interpelacyę Dilck'a — czy rząd ma zamiar wycofać się z międzynarodowej konwencyi cukrowej, minister spraw zewnętrznych oświadczył, że rząd nie może wycofac się do września 1908 r. O zamiarze tym należy ogłosić we wrześniu 1907 r.

Dotychczas rząd nie obradował nad tą kwestyą, jako przedwczesną.

Z powodu skarg na władze japońskie, które wzbraniają cudzoziemcom wyładowywać w portach Mandżuryi i wysyłać towary wewnątrz kraju, minister wyjaśnił, że te środki Japonia stosuje z powodu konieczności oddania kolei na użytek swych wojsk.

Wobec nowych skarg, poseł angielski w Pekinie otrzymał polecenie zbadania sprawy. Poseł delegował attaché handlowego do Niutcyżuanu.

Sekretarz administracyi Robertson przedłożył Izbie do rozpatrzenia budżet ministeryum marynarki i oświadczył, że rząd znalazł go prawie ukończonym i przyjął z nieznaczącemi zmianami. Rząd również przyjął program reorganizacyi marynarki i zdecydował rozpatrzec szczegóły planu, zastrzegając sobie prawo ostatecznej decyzyi. Następnie Robertson oświadczył, że ministeryum marynarki ma zamiar ulepszyć doki w Portsmouth i budować statki typu „Draindoth,“ a nawet większych rozmiarów.

Zmniejszenie budżetu tegorocznego trudno będzie zachować w przyszłych budżetach. Przeciętnie wypadnie wydać 9 i pół miljonów funt. sterlingow na budowę nowych statków. Robertson zaznaczył, że od czasu konferencyi haagskiej ogólna suma wydatków na marynarkę państw Europy i Ameryki podniosła się z 68 i pół miljonów funt. do 101 i pół mil. funt. rocznie.

Choroba cesarzowej chińskiej.

Szanchaj, 16 lutego.—Gazety donoszą o niebezpiecznej chorobie sesarzowej wdowy chińskiej.

Powstanie arnautów.

Konstantynopol, 17 lutego.—W Ipeku arnauci powstali; są starcia z wojskami. Turcy mają nadzieję, że się uda w krótkim czasie przywrócić spokój.

Ugoda amerykańsko-niemiecka.

Waszyngton, 17 lutego. — Do Izby przedstawicieli przedstawiona została kosespondent Roosvelta w sprawie ugody z Niemcami. Specyalnem rozporządzeniem izba zatwierdziła taryfy zniżone 3-go oddziału zbioru praw Dingleya: na lagier winny, drożdże, wódkę, wina niemusujące i wyroby artysąyczne.

Konwencya w sprawie Abisynii.

Rzym, 17 lutego. — „Tribuna“ donosi, że pogłoska o mającem nastąpic podpisaniu konwencyi w sprawie Abisynii między Francyą, Anglią i Włochami, jest jeszcze przedwczesną. Prowadzą się układy; ogólnie życzą sobie wszyscy popomyślnego zakończenia sprawy.

Różne.

Portsmouth, 17 lutego. Wieczorem król przeszedł na statek parowy „Wiktorya i Albert.

18 lutego zrana król odpłynie do Cherbourgu.

New-Jork, 17 lutego. Na parostatku „Pensylwania“ przybyło 2000 emigrantów rosyjskich. Jest to największa ilość dzienna przyjeżdżających emigrantów. W ciągu roku ubiegłego przybyło tu 150,000 emigrantów-żydów, z których 60,000 zamieszkało w New-Jorku.

Petersburg, 17 lutego. — W departamencie ekonomii państwowej rozpatrzono podanie ministeryum wojny o wydanie z kasy 7,600,000 rb. na podtrzymanie gospodarstwa kozaków. Dalsze debaty w Radzie Państwa w sprawie projektu uzupełnienia czasowych pozepisów prasowych odłożono do sobrty.

Ministeryum spraw wewn. zgodziło się na oddanie szkół kałmuckich pod zarząd ministerym oświaty.

Petersburg, 17 lutego.—„Zbiór pra wi rozporządzeń rządowych“ ogłosił traktat handlowy między Rosyą a Austro-Węgrami.

Odessa, 17 tutego. Sąd wojenny w sprawie chorążego rezerwy Aleksandra Gubowskiego i ochotnika Konstantego Stanberga, skazał Stanberga na osiedlenie na Syberyi. Stanbergowi dowiedziono, iż pod pozorem celów rewolucyjnych zbierał pieniądze, które obracał na potrzeby własne, a przeważnie na pijaństwo. Gubowski uniewinniony.

Depesze z rynku zbożowego 18 lutego.

Mikołajów. — Nastrój słaby; pszenica hirka-ulka w naturze 9 pud. 32 f. 1 rb. 00½ kop.: żyto w naturze 9 pud. 05 f. 83½ kop.

Odesa. — Pszenica stoi słabo, żyto i jęczmień mocniej, owies i kukurydza spokojnie, pszenica odeska ulka w naturze 9 pud. 30 f. 93 kop.; żyto w naturze 9 pud. 15 f. 83 k. owies 73 kop.; jęczmień 74 kop., kukurydza 70 kop.

Warszawa. — Nastrój słaby. Pszenica 93—97 kop.; żyto 75—82 k., owies 73—90 kop.

Podwołoczyska. — Pszenica 83—85 k.; żyto 70 — 72 kop., jęczmień pastewny 62—65 kop., słodowy 77—83 kop., groch zwyczajny 83—96 kop., zielony 89 k.—1 rb. 02 k., „Wiktorya“ 1 rb. 02 k.—1 rb. 15 kop., mak niebieski 3 rb. 46 k.—3 rb. 49 kop., gryka 72—83 k., nasiona konopne (obrotów niema) lniane 1 rb. 41 k.—1 rb. 54 kop., wyka 1 rb. 02 k.—1 rb. 15 kop.

Libawa. — Żyto stoi spokojnie, inne zboża mocno. Żyto—91 kop., owies zwykły 80—81 kop., lepszy 89 kop.—1 rb. 01 k., czarny 83—84½ kop., otręby grube 70—72 kop. Średnie 66 — 69 kop., drobne 65 kop.

Gdańsk.—Owies 1 rb. 09¼ kop., otręby pszenne 66—70 kop., żytnie 71¼—73½ kop.

Depesze cukrowe 18 lutego.

Rostów n/D. — Rafinada w głowach 6 rb., kryształ 4 rb. 75 k.—4 rb. 80 kop.

Tryest.—Usposobienie wzmacnia się. Kryształ 25½ koron.

Hamburg, 18 lutego. — Usposobienie rynku cukrowego spokojne. Cukrzyca niemiecka 88% franco port hamburgski za 100 K° na kwiecień 16 marek 80 f., na maj 16 mar. 90 f.

Ostatnie telegramy.

Wyrok w sprawie buntu sewastopolskiego.

Oczaków, 18 lutego. Porucznik Szmit skazany na karę śmierci przez powieszenie, konduktor Czastnikow, komandor Antonienko i maszynista Gładków— na rozstrzelanie; Jalinicz i Ułański — bezterminowe ciężkie roboty, 4 podsądni na 20 lat ciężkich robót, 2 — na 15 lat, jeden—na 12, trzej na 10, trzej— na 7 i dwaj — na 4; do rot aresztantskich skazano na 2 do 4 lat 9 podsądnych. Uniewinniono 10 osób. Obrona podaje skargę kasacyjną.

Wyrok w sprawie rozruchów agrarnych.

Petersburg, 18 lutego. Senat zatwierdził wyrok odeskiej Izby sądowej, któr skazała 48 włościan na zamknięcie w rotach aresztanckich na termin od 1 roku do 1 i 3 miesięcy z pozbawieniem niektórych praw za pogrom majątku księcia Abamelik-Łazarewa w gub. Podolskiej,

Starokonstantynów, 18 lutego. — We wsi Galczyńce, gminy awratyńskiej, tłum włościan napadł na majątek obywatela Lipskiego. Straż ziemska rozpędziła napastników.

Petersburg. 18 lutego. Minister spraw wewnętrznych pozwolił partyi konstytucyjno-demokratycznej na urządzanie zebrań publicznych.

Giełda Petersburska.

18 Lutego 1906 r.

4% Państwowa renta	7—
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	8
5% pożyczka prem. 1864 r.	36/
„ 1866 r.	30 4¹
5% obl. prem. Szlach. Banku	239½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	390
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	42ę
„ Rosyjsk. dla Handlu Żewn.	344
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	186
„ Briansk. Relsk. Fabr.	180
„ Putiłowsk.	102
„ BaKińsk. T-a Naftow.	513 tranz.
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl T-a Mantaszew i Ko.	172
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	69
5% Pożyczka 1905 r.	96¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi przy i fondowymi mocne, z hypotecznemi spokojne, cena na premiówki podniosła się.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

Ś. † P.

Teofil Krzyżewski

zmarł nagle d. 17 b. m.

Pogrzeb odbędzie się dziś t. j. w niedziele, o godzinie 3 po południu z ul. Kuźniecznej Nr. 33, na cmentarz miejscowy.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej pomocy Rolników i Leśników z wyższem i średniem wykształceniem

ma zaszczyt podać do wiadomości o mających się odbyć Ogólnych Zebraniach według następującego programu:

19 Lutego 1906 r. o godzinie 1-ej w dzień:

1) Sprawozdanie Zarządu za 1905 rok; 2) Referat członka T-wa p. E. Załęskiego z dziedziny doświadczeń nad uprawą buraków cukrowych. 3) Referat Czł. T-wa p. M. Benedyckiego „W sprawie uregulowania stosunków pomiędzy różnymi grupami posiadaczy ziemskich.“

21 Lutego 1906 r. o godzinie 7 1/2 wieczorem.

1) Wybory Członków Zarządu na miejsce wybywających i Członków Komisyi Rewizyjnej. 2) Zatwierdzenie budżetu T-wa na rok 1906 i sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej. 3) Wyznaczenie terminów Ogólnych Zebrań w 1906 r. i rocznego Zebrania w 1907 r. 4) Wnioski Członków. 5) Referat Czł. Tow. p. S. Wroczyńskiego „O mechanicznej uprawie buraków cukrowych.“

Obydwa Zebrania odbędą się w lokalu księcia M. Repnina w domu szlacheckim przy placu Dumy.

Osoby, nie należące do Towarzystwa Wz. Pomocy i interesujące się treścią wzmiankowanych referatów, proszone są o przyjęcie udziału w posiedzeniach.



Lokomobile,

Patentowane Młocarnie parowe,

Siewniki zbożowe,

Specyalne siewniki do nawozów sztucznych

HOFHERR & SCHRANTZ

Fabryki narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie.

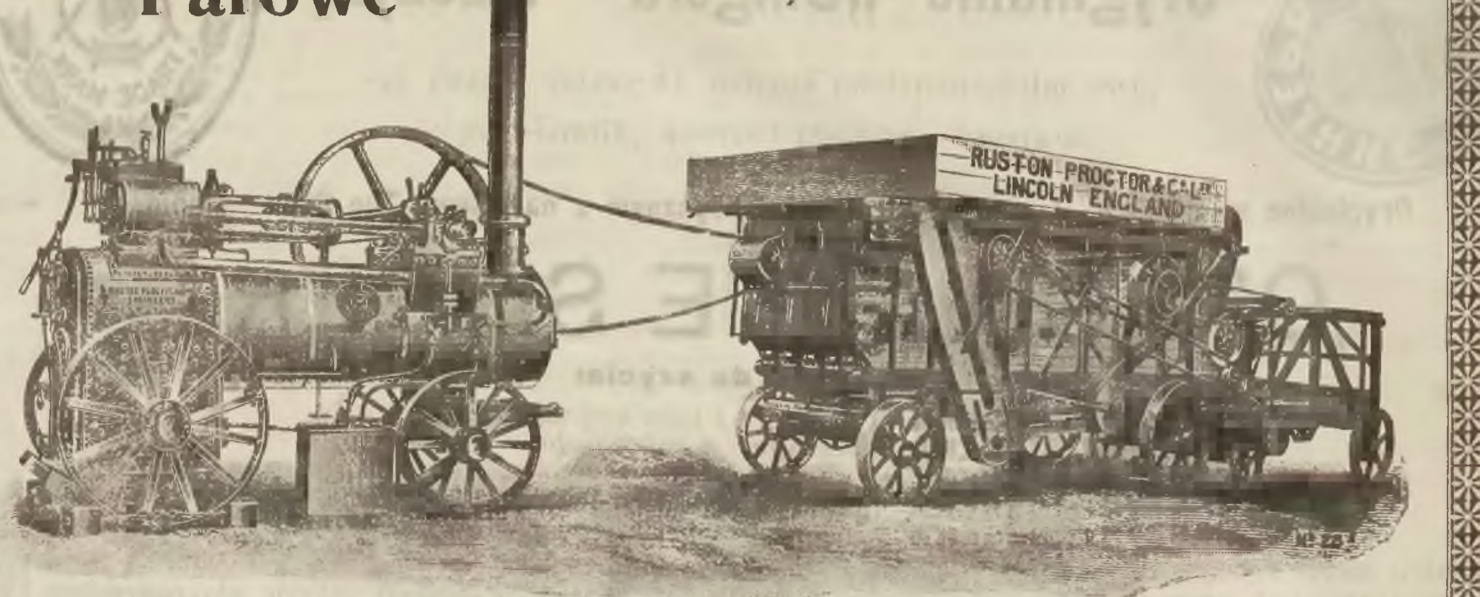
Filia Kijowska **Mikołajowska 3.**

Telefon Nr. 1478.

Garnitury Parowe

FABRYKI

Ruston, Proctor & C-o Lincoln.



OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI.

Polecają, jako wyłączni reprezentanci

A136-18-1

Tow, Akc. „WŁ. DOLIŃSKI“ w Kijowie.

NADWORNI FABRYKANCI

Bracia BRABEC

RÓG KRESZCZATIKU i FUNDUKLEJOWSKIEJ Nr. 44.

Nagrodzeni 56 złotemi i srebrnemi medalami i wyższemi nagrodami.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **nasz powiększony i z komfortem elegancko odnowiony magazyn** posiada wielki wybór wyrobów stalowych z prawdziwej angielskiej stali, kutych i specyalnie hartowanych **własnej i najlepszych zagranicznych fabryk.** Dużo praktycznych nowości koniecznych w domowem i wiejskiem gospodarstwie.

Najnowsze kuchnie do denaturowego spirytusu bardzo hygieniczne i nadzwyczaj prędko gotujące. Maszyny do prania bielizny „Czechy“, wyżymaczki, magle do bielizny, prasy do mięsa, maszynki do miażdżenia i dzielenia mięsa.



Ostatnia nowość:

Amerykańskie uniwersalne maszyny do wymieszania ciasta fabrykantów Landers, Frary et Clark

są konieczne w każdem gospodarstwie, cukierniach, restauracyach i t. p.; wyszczególniają się tem, że w przeciągu 3-ch minut wymieszają najrozmaitsze ciasto. Ciasto wymieszane na tej maszynie bardzo smaczne. Cena maszyny **7 rb.** Ilustrowana instrukcya bezpłatnie.



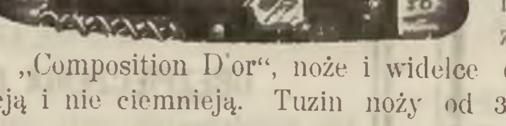
Bronzy styl „Dekadanse“ i starożytne w najrozmaitszym stylu artystycznej roboty: **zegary, wazony, kandelabry** i inne **ozdoby gabinetowe i buduarowe.** Wielki wybór najnowszych **zamków sekretnych** i in.

Piece „Helios“ ogrzewające się antracytem i koksem.

RONDLE z czystego masywnego niklu Berndorfskiej fabryki Artura Kruppa, skład główny i sprzedaż dla Południowej Rosyi.

Wielki wybór wyrobów niklowanych, samowary, maszynki do kawy, imbryki, tace, rondle emaliowane patentow. fabryki „Bubny“ i innych.





Fabryczny skład noży stołowych, kuchennych, myśliwskich, scyzoryki, nożyczki, brzytwy wł. fabryki i lepszych zagranicznych. Łyżki stołowe, herbaciane, i in. Wyroby z białego metalu i nakład. srebr. z gwarancyą. Ze specyalnego metalu „Composition D'or“, noże i widelce deserowe do owoców i cytryny — lepsze od srebnych, nigdy nie rdzawieją i nie ciemnieją. Tuzin noży od 3 rb. 50 kop., ,5 rb. do 12 rubli w najrozmaitszych ładnych oprawach.







Amerykańskie przybory do gimnastyki Aleks. Shifely'a.

Nowo otwarty w naszym magazynie

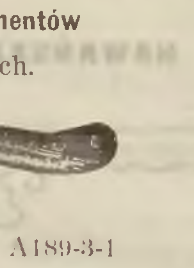
oddział ogrodowych, weterynaryjnych i agronomicznych instrumentów

najnowszych udoskonal. systemów i specyalnie hartowanych.









CENY UMIARKOWANE. A189-3-1

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

„Bluszcz“

NAJOBSZERNIEJSZE

pismo polskie, społeczno-literackie, tygodniowe ilustrowane dla kobiet, z dodatkami: powieści, mód, krojów i tablic kolorowanych

pod redakcyą **Maryana GAWALEWICZA**

pomieści w roku 1906 cały szereg prac zajmujących z dziedziny mody, beletrystyki, krytyki, spraw kobiecych; obszerną kronikę działalności kobiecej, przeglądy prasy i t. d.

Z prac beletrystycznych „Bluszcz“ pomieści:

Nowelę **WŁADYSŁAWA REYMONTA** **„Klasztor zasypany“,**

Humoreskę **JANA ŁADY** **„Dzień na Capri“,**

Powieść **JERWICZA** (pseudonim) **„Baśń życia“,**

Opowiadanie **MARYANA GAWALEWICZA** **„Krew“.**

W dodatku powieściowym wydrukujemy przekład jednego z najpiękniejszych utworów współczesnej beletrystyki francuskiej, p. t. **„NA GAŁĘZI“.**

DODATEK MÓD w każdym numerze **„Bluszczu“** mieści w ciągu roku około 2000 rycin. **Tablice kroju** są tak dokładnie i szczegółowo objaśnione, że dają możność wykończenia w domu wszystkich części ubrania dla kobiet i dzieci oraz bielizny męskiej i dziecinnej. Osobne artykuły kilka razy do roku obznajmiają Czytelniczki ze sposobami wykonania: **kroju sukien, bielizny, robót drutowych, haftu białego, siatki gipiurowej i robót koronkowych.**

Pragnąc Czytelniczkom naszym dostarczyć jeszcze więcej treści, któraby praktycznie uzupełniła literacki zasób „Bluszczu“, postanowiliśmy **bez wszelkiej dopłaty** dołączać co kwartał w ciągu roku

CZTERY DODATKI SEZONOWE.

Na każdą porę roku postaramy się w naszych **Dodatkach sezonowych** dostarczyć Czytelniczkom **„Bluszczu“** artykułów treściwych, które je pouczą:

jak ubierać siebie i dzieci ze smakiem, zdrowo i praktycznie,
jaki strój i jaka odzież w danej chwili są najmodniejsze i najpraktyczniejsze,
jakie nosić i jak upinać kapelusze, jak się czesać,
jakiemi robotami ręcznemi najłatwiej się zajmować,
jakie robić zapasy w spiżarni i piwnicy,
jak urządzić i ozdobić mieszkanie,
jak hodować kwiaty pokojowe,
jak zakładać i utrzymywać ogródki przy domu,
jak sporządzać smaczne i tanie potrawy,
jak zastawiać stoły na codzień i na większe przyjęcia,
jak oszczędzać na czasie, wydatkach i materyałach w gospodarstwie domowem.

Dla matek, dbających o powierzchowność i garderobę swych dzieci, przeznaczamy osobny dział, obficie ilustrowany.

Mamy nadzieję, iż przez takie **powiększenie** objętości pisma **za tę samą cenę, co dotychczas,** bez względu na znaczne koszty, jakie ono za sobą pociągnie, uczynimy **„Bluszcz“** jeszcze bardziej pożytecznym i poczytnym organem w każdym domu polskim.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Warszawie:	Rb. — kop.	Z przesyłką:	Rb. — kop.
miesięcznie	— — 60	kwartalnie	2 — 60
kwartalnie	1 — 80	półrocznie	5 — —
półrocznie	3 — 60	rocznie	10 — —
rocznie	7 — 20		

Dla uniknięcia reklamacyi prenumeratę najlepiej nadsyłać wprost do Administracyi **„BLUSZCZU“. Nowy-Świat 41 w Warszawie.**

Numera okazowe wysyłamy bezpłatnie. A184—5—1

Centralna Mleczarnia.

Kreszczatik Nr. 32, obok Lombardu. Filia: Wielka Wasylkowska Nr. 2, Vis à vis Hotelu „Orion“. Telefon Nr. 1470 i 1471.

Codziennie świeży nabiał. Mleko wiadr. i szklank. niezbier. Śmietanka, Ser, Masło, Śmietana, Bryndza, Kefir, Kawa, Herbata, Czekolada i różne wody. Gazety i Szachy. Zakład otwarty do godziny 2-ej w nocy. R127—6—3



Zakład Zegarmistrzowski

NIECIELSKI i JAGODZIŃSKI

Kijów Kreszczatik Nr. 31

ZEGARKI NAJCELNIEJSZYCH FABRYK DOKŁADNIE WYREGULOWANE.

Zegary ścienne
Zegary biurowe
Zegary kominkowe
Zegary podróżne
Zegary wieżowe
Zegary dla kontr. stróż.
Zegarki „Extra Plates“
Zegarki z Repetycyą
Zegarki z Chronografem

Nowości Biżuteryjne

Wielki wybór—Ceny Realne

Reperacye Zegarków

A64—3—3

Galerya obrazów

Szkoły rosyjskiej:

MAKOWSKIEGO,
REPINA,
BOGOLUBOWA i in.

Starożytnej szkoły znanych malarzy.

Sprowadzona dla sprzedania, a także wykwintne umeblowanie

do 20 pokoi A79—3—3

za pół ceny.

W S. Petersburskim składzie mebli i nadzwyczajności. **W. Wasilkowska (róg Rognied) Nr. 15.**

Zakład artystyczno-fotograficzny

M. Konosewicza

W Kijowie, Kreszczatik Nr 34.

Filja: Wielka Wasylkowską Nr 62.

Zakład wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres fotografii po cenach nizkich.

Zdjęcia na pocztówkach:

10 gabinetowych od 2-ch rb.
10 wizytowych od 1 rb. 50 k.

Przy obstalunku 12 szt. gabinetowych lub wizytowych fotografii jako premium daje się

portret.

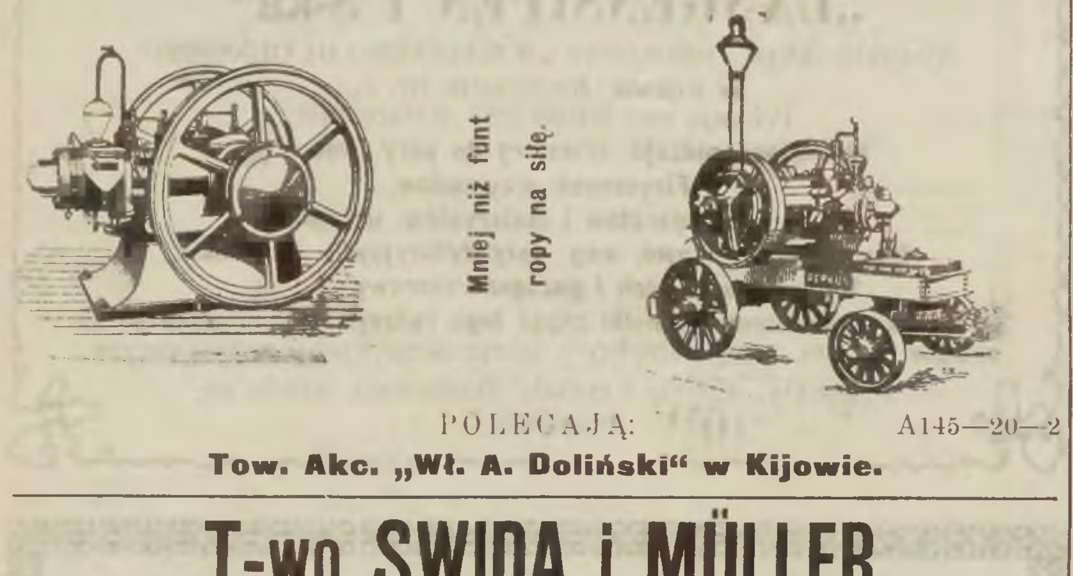
20 k. pocztówka zdjęta z natury lub fotografii **20 k.**

Próbne fotografie wykonywa się w ciągu jednej godziny, cały obstalunek w ciągu 24-ch godzin. A5-2-28-1

Najnowsze motory naftowe

„PERKUN“

Najtańsza siła, pracują surową ropą.



POLECAJĄ: A145—20—2

Tow. Akc. „Wł. A. Doliński“ w Kijowie.

T-wo SWIDA i MÜLLER

KONSTANTYNOWSKA Nr. 7. Telefon Nr. 2258.

Poleca: Portland-cement „Wrzosowa“ papier cukrowy, kwasy-solny i saletrzany, ałun, sól glauberską, smary maszynowe, tekturę szarą szmacianą. Stal i pilniki.

Ceny hurtowe fabryczne. R136—3—2

Przez cały czas kontraktów **codziennie** otrzymują się nowości sezonu.

Na wszystkie towary ceny zniżone w bławatnym magazynie

Dom Handlowy **Kotlarow i Czernogołowkin** Kreszczatyk 36, naprzeciwko Luterańskiej.



TOWARZYSTWO

„RABOTNIK“

Kijów, Mikołajowska 11.

POLECA ZE SWYCH SKŁADÓW MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH FABRYK

LOKOMBILE I MŁOCARNIE PAROWE.

MASZYNY DO EKSPLOATACYI TORFOWISK.

SEPARATORY „ALFA LAWAL“

i NACZYNIA MLECZARSKIE. A165—12—1

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Kreszczatik Nr. 34, Pasaż.

Rzadka Okazya

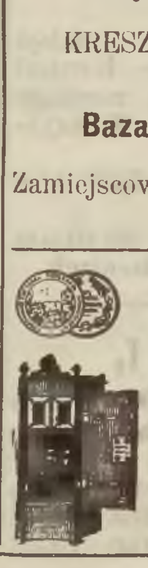
Sprzedają się za 1/4 wartości najrozmaitsze starożyt., teraźniejsze i nowe w dobrze wytrzymanych rozmaitych stylach **Meble**

Lustra, bronzy, porcelana, dywany, portyery, kandelabry, pająki, zegary, grawiury, brylanty, srebro, złoto, obrazy znanych malarzy, jak to: Makowskiego, Riepina, Zarianko, Wawermana, Sziszkina, Teniera i Swietosławskiego. Salon., jadaln., gabinet., buduar., biurowe i inne meble i wiele najrozmaitszych innych rzeczy sprzedaje się za bezcen.

KRESZCZATIK Nr. 34 (Passaż).

Bazar Rzeczy Okazyjnych.

Zamiejscowym opakowanie bezpłatnie. A140—3—1



Fabryka Kas Ogniotrwałych

J. MAJEWSKIEGO

w KIJOWIE

Fundukłejowska Nr. 4.

Rekomenduje kasy stalowopancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—1



KIJOWSKA FABRYKA WAG I MECHANICZNE WARSZTATY

K. WEBERA

dzierżawią **H. Jeliński** i **A. Radkiewi**

w Kijowie, Kureniówka Troicki p' Nr. 5(9) tel. 1287.

MAGAZYN WAG I CIĘŻARKÓW

Padół, Plac Aleksandrowski 7.

Przy magazynie warsztat.

Przyjmuje do naprawy wagi, ciężarki, sprawdza takowe oraz stempluje w Izbie Państwowej miar i wag.

Przyjmuje montaże i zamówienia.

Interes, egzystujący dziesięć lat, dający utrzym. całej rodzinie odstępuje się z powodu wyjazdu za 1200 rubl z całem zagospodarowaniem. Tam te sprzedaję dom dochodowy. Prorezna 1(mieszk. 25. A 174—3—

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.